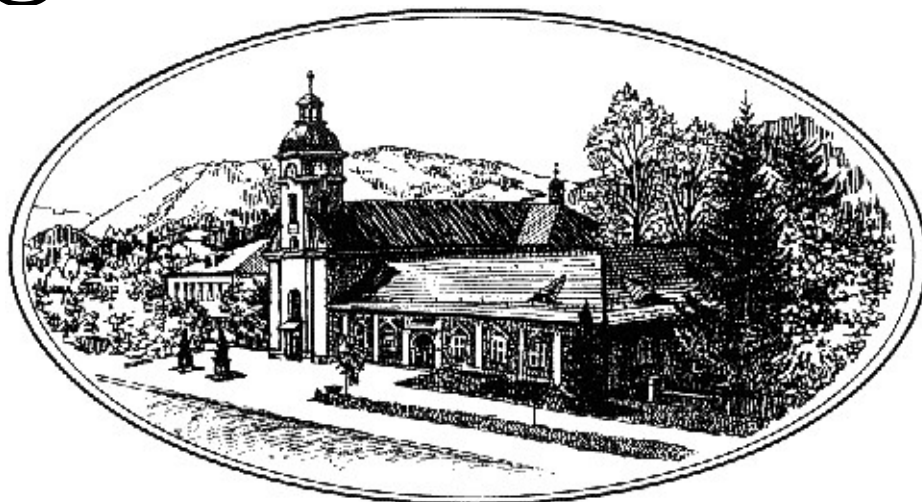


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 34 (1421) 22 sierpnia 2021 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XXI NIEDZIELA ZWYKŁA

**Wszyscy zobaczcie,
jak nasz Pan jest dobry** Ps 34 (33)

W synagodze w Kafarnaum Jezus powiedział: "Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem". A wielu spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, mówili: "Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?" Jezus jednak, świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: "To was gorszy? A gdy ujrzycie Syna Człowieczego wstępującego tam, gdzie był przedtem? To Duch daje życie; ciało na nic się nie zda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą". Jezus bowiem od początku wiedział, którzy nie wierzą, i kto ma Go wydać. Rzekł więc: "Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli nie zostało mu to dane przez Ojca". Od tego czasu wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodziło. Rzekł więc Jezus do Dwunastu: "Czyż i wy chcecie odejść?" Odpowiedział Mu Szymon Piotr: "Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A my uwierzyliśmy i poznaliśmy, że Ty jesteś Świętym Bożym" (J 6, 55. 60-69).

Synagoga, w której naucza Jezus jest zatłoczona. Jednak atmosfera staje się nie do zniesienia po słowach Jezusa: *Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne...* okazują swoje zniecierpliwienie i niezadowolenie. Powoli opuszczają synagogę, gdyż te słowa są nie do przyjęcia. Trudno im jest zrozumieć cel i realizację Wcielenia, jest to ofiara, Jego ofiara, z własnego życia na Krzyżu. Jezus mówi o swoim ciele i swojej krwi co jest czytelną aluzją do Eucharystii. Leży ona u podstaw ofiary z Jezusa. Który dla nas i za nas przelewa krew. W ten sposób niejako wychodzi z siebie, rozlewa się, daje się nam na własność. W tych słowach przenikają się ze sobą tajemnica Wcielenia oraz tajemnica krzyża (por. Benedykt XVI Jezus z Nazaretu).

Po tych słowach Jezusa, odchodzą również Jego uczniowie, których Jezus nie próbuje zatrzymać. Z pewnością taka postawa Jego uczniów Go boli, mało tego, wskazuje nawet przyczynę ich odejścia: *Pośród was są tacy, którzy nie wierzą.* Również i dziś Jezus kieruje do nas trudne słowa nie żądając ich zrozumienia, ale pyta o naszą wiarę, zaufanie.

Jezus pozostał z nami, aż do końca świata (por Mt 28, 20). Mamy tu zrozumienie tajemnicy Wcielenia, które jest ukierunkowane na ofiarę krzyżową, dla nas dostępną w Eucharystii.

Bóg zstępuje do nas i dla nas (Pascha + Eucharystia) dając swoje ciało, abyśmy się stali duchem z Nim.

Zróbmy rachunek sumienia z wiary w realną obecność Jezusa w Eucharystii – ofierze ciała i krwi oraz chwalebne zmartwychwstania.

W prologu Ewangelii św. Jana jest napisane, że *Słowo stało się ciałem...* (Por J 1, 14).

Dzisiaj Jezus mówi o wartości swojego Słowa. Nie jest to ludzkie słowo. Jego słowo jest duchem i życiem, które potrafi docierać do samej głębi naszego wnętrza i je przemieniać. Ufamy Jezusowi?

Czyż i wy chcecie odejść

Przypomnijmy sobie najsilniejsze kryzysy naszej wiary i co je spowodowało?

Porozmawiajmy z Jezusem. On czeka na wszystkich, abyśmy przychodzili do Niego i mówili. Pragnie nas zatrzymać przy sobie, abyśmy mieli życie wieczne z Nim.

Niech Maryja, która rozważała wszystkie sprawy w swoim sercu, pomoże nam uwierzyć i zaufać Jezusowi, abyśmy w końcu zrozumieli Tę wielką tajemnicę naszej wiary.

Wasz brat Franciszek



„DDA - Dorosłe Dzieci Alkoholików”

DDA, czyli Dorosłe Dzieci Alkoholików, **definicję tą używa się w stosunku do dzieci pochodzących z domów, w której dominował problem alkoholowy.** DDA to człowiek pochodzący z rodziny, w której alkohol był problem centralnym. Zajęty w dzieciństwie o przetrwanie, w życiu dorosłym ma poczucie, że nigdy nie był dzieckiem. W rodzinie alkoholowej niezależnie czy pije jedno czy dwoje rodziców, dzieci alkoholików stają się najbardziej pokrzywdzone. **Przeżywają w dawce zdecydowanie większej niż inne dzieci zakłócenia w stanie poczucia bezpieczeństwa.** Doświadczają więcej napięć, lęku, dezorientacji i samotności. W rodzinie tej występuje stałe poczucie lęku przed tym, co dzieci zastaną po powrocie do domu. Poziom lęku u domowników pojawia się nawet przy odgłosie otwierania drzwi czy stłuczonego talerza. Głównym celem rodziny alkoholowej jest zatajenie przed światem tego, co się dzieje wewnątrz środowiska domowego. **Reguły wyznawane przez rodziców polegają na tym, aby dzieci nie mówiły, nie ufały, nie czuły. Jest to tak zwana reguła „trzy razy nie”.** Dzieci pochodzące z takich domów nie przyznają się do problemu alkoholizmu w swojej rodzinie, **boją się odrzucenia ze strony rówieśników, marginalizacji z życia społecznego czy wytykania palcami przez innych.** Nie chcą czuć się gorsi, niż inne dzieci wywodzące się z normalnych domów. **Żyją w poczuciu wstydu z powodu tego, z jakiej rodziny pochodzą. Stają się zamknięci na otaczający ich świat.** Pozostają w poczuciu osamotnienia, zarówno ze strony rodziców jak i rówieśników. Pragną stworzyć idealny związek, mieć kogoś bliskiego. Niestety, w rodzinnym domu, nie zostały nauczone tego jak kochać, jak daryć kogoś uczuciem. **Wśród DDA dominują takie uczucia jak lęk przed odrzuceniem, przed okazywaniem prawdziwych uczuć, niepokój, nieufność, trudność w nawiązywaniu kontaktów z innymi.**

Rzadkością jest, kiedy dziecko alkoholika zaprasza rówieśników do domu, zaraz po szkole wraca do rodziny nie wiedząc, co zastanie, w wyniku tego jak ma przyjaźnić się z innymi. **Dziecko takie zamyka się na innych, nie uczestniczy w życiu szkoły, nie zdobywa nowych przyjaźni, jest samotne.** Dzieci z rodzin alkoholowych nie zostały nauczone tego, jak funkcjonować w normalnym świecie. Od dzieciństwa były ono pozostawione samym sobie ze swoimi emocjami, potrzebami. **Poczucie wstydu, jakie towarzyszyło przez całe życie nie pozwalało na to, żeby bezgranicznie otworzyć się przed drugą osobą.** W psychice owego dziecka wyklarowało się następujące myślenie - **jeżeli nie jestem ważny dla najbliższych osób, to znaczy, że jestem bezwartościowy, nikt mnie nie zaakceptuje takim, jakim jestem.**

W dorosłym życiu przekłada się to, na, że osoby takie nieustannie odczuwają lęk, że wyda się ta okropna prawda o nich, obawa przed tym, że ktoś pozna moje prawdziwe ja, które jest przecież nie do zaakceptowania. To niesie za sobą konsekwencję w tworzeniu związków przez DDA.

Pierwszy i najważniejszy związek uczuciowy nauczył dzieci alkoholików, że ludzi, których kochają, mogą je zranić i zachowywać się w sposób zupełnie nie do przewidzenia, większość z nich w dorosłym życiu obawia się zbliżenia do drugiej osoby. Dzieci alkoholików w nadmierny sposób chcą stworzyć idealny związek, jednak jest im bardzo trudno w realizacji tego. DDA nie posiadają systemu odniesienia do zbudowania bliskich relacji z drugą osobą, gdyż nigdy nie poznali takich relacji. **Jedynym punktem odniesienia są dla nich rodzice, którzy nie stanowi idealnego wzoru do naśladowania. Budowanie bliskości jest dla nich bardzo trudne, zawile, przykre, albowiem nie wiedzą, co to znaczy trwałe, stabilny, kochający się związek.** Dodatkowo nie potrafią nikomu bezgranicznie zaufać, boją się zranienia i wykorzystania przez drugą osobą, a głównie porzucenia. Gdy w ich związku powstaje problem, automatycznie wpadają w panikę i nie potrafią dyskutować o powstałym problemie. Dorosłe Dziecko Alkoholika decydują się na bycie samotnym ze względu również na to, że boi się powielania schematów swojej rodziny. **Obawiają się tego, że mogą trafić na takich samych partnerów jak ich matka, czy ojciec.** Nie chcą, by ich dzieci wychowywały się w takiej rodzinie jak oni sami. W wyniku tego osoby z syndromem DDA izolują się od innych, nie chcą poznawać nowych ludzi, nie potrafią się bawić. Ktoś, kto nikomu nie ufa, nie jest w stanie odczuć bliskości drugiego człowieka, jako że warunkiem doświadczenia owej bliskości jest właśnie okazywanie zaufania. **Podczas, gdy DDA zwiąże się już z drugą osobą, to ta relacja nie polega na związku partnerskim, ale na relacji dziecko - rodzic. W takiej sytuacji nie potrzebują partnera, ale opiekuna, którego zabrakło, gdy byli dziećmi.**

Możliwości jest oczywiście tyle, ilu DDA, jednak można uznać, że łączy ich m.in. niskie poczucie własnej wartości, okrutny samokrytycyzm, nieadekwatne do potrzeb branie na siebie odpowiedzialności, problem z budowaniem więzi, wyrażaniem uczuć i egzekwowaniem swoich praw, a czasem chęć posiadania całkowitej kontroli nad życiem swoim i cudzym; nieumiejętność prowadzenia dyskusji, rozwiązywania sporów.

DDA to jest syndrom, który wymaga pomocy specjalisty – psychologa lub psychoterapeuty. Osoby DDA podejmujące terapie robią to nie tylko dla siebie, ale dla swoich najbliższych: żony, męża, dzieci.

Michał Łuniew

Wspomnienie św. Augustyna - 28 sierpnia

O świętym Augustynie mówi się, że należy do świętych nie-świętych. Miał burzliwą przeszłość. Prowadził życie świątowca, ale jego matka – święta Monika – wymodliła mu spokojnie z Bogiem. I Augustyn zaczął się zmieniać. Aż w końcu wszystko, co miał i całe swoje życie oddał Bogu. Pisma, które zostawił są pięknym świadectwem duchowego zmagania, dojrzewania, ale też mądrości. (Oto kilka Jego myśli)

- Nasze pragnienia zawsze się modlą, choćby wargi milczały.
- Gdzie Bóg jest na pierwszym miejscu, tam wszystko jest na swoim miejscu.
- Boże, daj mi siłę, abym mógł zrobić wszystko, czego ode mnie żadasz. A potem żądaj ode mnie, czego chcesz.

Warto zobaczyć

Pani Bolesciwa

W sanktuarium w Oborach Oblubienica św. Józefa uzdrowia i rozwiązuje najtrudniejsze ludzkie sprawy. Od ponad czterech stuleci do Matki Bożej Bolesnej i jej Opiekuną pielgrzymują obciążeni różnorodnymi życiowymi krzyżami pątnicy. W każdą sobotę mogą uczestniczyć w czuwaniu z Matką Bożą Bolesną.

W znaku cudownej Piety Najświętsza Maryja Panna wyjednuje u Boga wiele łask. W matczyne ramiona wtulają się nie tylko mieszkańcy Ziemi Dobrzyńskiej, ale również Warmiacy i Kujawiacy. Bogurodzica przez wieki rozciąga opiekę nad oborskim sanktuarium i pielgrzymami licznie tu przybywającymi. Miejsce to po Jasnej Górze, Licheniu, Piekarach Śląskich i Gietrzwałdzie należy do najchętniej odwiedzanych maryjnych „grodów”. Latem 1824 r. na oborskich organach grał 14-letni Fryderyk Chopin. Podczas Powstania Styczniowego karmelicki klasztor był miejscem antyrosyjskich manifestacji. Wydarzenia te opisała Maria Konopnicka w noweli pt. „W Oborach”. Na tutejszej kalwarii przechowywana jest cenna relikwia potarta o gwoździe, którymi przybito Zbawiciela.

Pielgrzymi przybywający w każdą sobotę roku modlą się w czasie Wieczernika Królowej Pokoju, czyli czuwania modlitewno-ewangelizacyjnego. W programie jest godzina adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z modlitwą różańcową, Msza św. w intencji pielgrzymów, Godzina Miłosierdzia, nabożeństwo przyjęcia szkaplerza św., liturgiczny obrzęd błogosławieństwa chorych. Można też skorzystać z sakramentu pojednania. Na prośbę pielgrzymów istnieje możliwość całodziennego czuwania (dnia skupienia) z Matką Bożą Bolesną w dowolnym dniu roku dla zgłoszonych wcześniej grup autokarowych.

Polski Karmel

Oborskie sanktuarium wznosi się w diecezji płockiej, 20 km od malowniczego Golubia-Dobrzyń. Maryja na Świętej Górze Oborskiej króluje od 1605 roku. Sprowadziła tu karmelitów z bydgoskiego konwentu. Zakonnicy odziani w białe habity nowej fundacji ofiarowali słynącą cudami figurkę Matki Bożej Bolesnej. W 1617 roku, kiedy fundacja uzyskała samodzielność, karmelici z Bydgoszczy zabrali Pietę do macierzystego klasztoru. Wstawiona łaskami rzeźba kilkakrotnie w cudowny sposób powracała do oborskiej świątyni.

Świątynia w Oborach posiada barokowo-rokokowe wyposażenie. Nad głównym ołtarzem znajduje się „tondo”, czyli obraz w kształcie koła. Prezentuje on nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny. Poniżej, w niszy, dostrzegamy patronkę oborskiego sanktuarium - Matkę Bożą Bolesną. Opiekun Panny Bolesciwej również czczony jest w oborskim kościele. Jeden ze świątynnych narożnych ołtarzy jemu jest poświęcony. Późnobarokowy ołtarz z XVII wieku, usytuowany po lewej stronie tuku tęczowego ukazuje św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus.

Święta Rodzina

Naszą szczególną uwagę w świątyni przykuwa jeden z witraży. Wyobraża on trzecią z siedmiu boleści Maryi: szukanie Pana Jezusa, który pozostał w świątyni. Św. Józef odziany w czerwony tunikę dzierży kij pasterski. Przeczysta Dziewica lewą dłoń ma złożoną na sercu, prawą zaś obejmuje Syna Bożego. Jezus natomiast rozkłada ręce w geście błogosławieństwa. Cieśla z Nazaretu został przedstawiony jako młody mężczyzna. Stoi w milczeniu przy boku Maryi. Jest wiernym Stróżem i Opiekunem Świętej Rodziny. Najświętsza Maryja Panna i jej Oblubieniec byli pełnymi wiary, sprawiedliwości, bojaźni Bożej i pokory Izraelitami. Scena z witraża ukazuje moment odnalezienia Jezusa w jerozolimskiej świątyni. Trwając przed tym wizerunkiem nie sposób nie wypowiedzieć modlitwy: „Święty Józefie, mój najmiłszy Ojciec, po Jezusie i Maryi najdroższy mojemu sercu, Tobie się powierzam i oddaję, jak powierzyli się Twojej opiece Boży Syn i Jego Przeczysta Matka”.

Justyna Majewska, za www.opiekunkalisz.pl

Legenda na dobranoc

Jak Jan III Sobieski pod dębem Bartkiem odpoczywał

Od wieków mówiono, iż dąb Bartek jest ściśle związany z narodem polskim. W czasach pokoju drzewo rozrastało się w spokoju, a w czasach zawieruchy spadały na nie różne nieszczęścia. Za panowania Jana III Sobieskiego pień Bartka pękł. Pojawiła się dziupla prowadząca, aż do samego serca drzewa. Ludzie ze strachem patrzyli na pęknięcie i zastanawiali się jakie zagrożenie znów nad narodem Polski zawisło.

Większość upatrywała go w najeżdżających Europę wojskach tureckich. Informacja o uszkodzeniu Bartka dotarła również do samego króla.

Niestety Jan III Sobieski zajęty przygotowaniem do wyprawy obronnej pod Wiedeń nie mógł przyjechać i na własne oczy zobaczyć dziupli przepowiadającej zagrożenie. Postanowił, że odwiedzi Bartka jeżeli Bóg mu na to pozwoli i wyprawa wiedeńska zakończy się zwycięstwem.

Zgodnie z przewidywaniami pod Wiedniem doszło do wielkiej bitwy, w trakcie której wojska tureckie zostały pokonane. Sobieski wraz ze swoimi wojskami odznaczył się wyjątkową odwagą i talentem wojennym. Jego imię na zawsze powiązane z bitwą, która do dziś nazywana jest odsieczą wiedeńską.

Wracając król postanowił dotrzymać obietnicy i wraz ze swoją świtą zjechał by zobaczyć sławny dąb. Bartek dumnie stał na polanie, ale w jego pniu ziała wielka dziupla. Sobieski podszedł do drzewa, dotknął kory i poprosił swoich przybocznych by przynieśli mu zdobyte na wyprawie: szablę, rusznicę i bukłak wina. Skarby te następnie ukrył w dziupli.

Zrobiło się późno więc królewski orszak rozbił obóz pod drzewem. Wesołe rozmowy przy ogniskach trwały do późnej nocy, jednak w końcu wszyscy zasnęli. Wtedy też stała się rzecz przedziwna. Od strony drzewa dało się słyszeć dźwięk skrzypiących drzwi, a później głośnie trzaśnięcie jakby ktoś zamknął wieko skrzyni.

Król oraz większość towarzyszących mu ludzi przebudziła się. Chwycili oni za pochodnie i podbiegli pod Bartka. Nie mogli uwierzyć własnym oczom. Po dziupli na pniu drzewa nie było nawet śladu.

Wtedy przed tłum wyszedł król i tak rzekł:

- Zagrożenie dla naszego narodu zostało zażegnane dzięki naszej odwadze i poświęceniu pod Wiedniem. Możemy już spać spokojnie. Dąb Bartek czuwa nad nami.

PS.

Bitwa pod Wiedniem (inaczej nazywana **Odsieczą Wiedeńską** lub **Wiktoria Wiedeńską**) – stoczona 12 września 1683 pod Wiedniem między wojskami polskocesarскими pod dowództwem króla Jana III Sobieskiego, a armią Imperium Osmańskiego pod wodzą wezyra Kara Mustafy. Bitwa była przełomowym wydarzeniem w wojnie – zakończyła się klęską Osmanów, którzy od tej pory przeszli do defensywy i przestali i przestali stanowić zagrożenie dla chrześcijańskiej części Europy.

Z życia parafii



• W piątek, 13 sierpnia, po raz kolejny spotkaliśmy się na wieczornym czuwaniu z Maryją z Fatimy. Modlitwę rozpoczęliśmy o 19⁰⁰ odmawiając cztery części Różańca Świętego. O godzinie 21⁰⁰ rozpoczęła się Msza Święta, którą celebrował ks. Piotr Wróbel wraz z Księdzem Proboszczem.

Podczas homilii mogliśmy się zatrzymać i pomyśleć, *co ja mogę zostawić, aby być bliżej Boga, co mnie jeszcze trzyma w swojej "niewoli"*. Kaznodzieja mówił, że czasem, idąc Bożą drogą, trzeba będzie iść wbrew światu, iść pod prąd.

Aby móc kroczyć drogą Bożych praw, nakarmiliśmy się Eucharystią, a następnie, daliśmy świadectwo naszej wiary w uroczystej procesji.

Umocnieni sakramentalnym błogosławieństwem, zakończyliśmy nasze modlitewne czuwanie.

• W sobotę, 14 sierpnia w szóstym i niestety ostatnim dniu tegorocznych półkolonii, uczestnicy spotkali się na pikniku rodzinnym, podczas którego dziękowano za ten piękny i owocny czas.

Na początku do ręki gitarę wziął ks. Krzysztof, który zaprosił dzieci oraz rodziców do wspólnego śpiewu na cześć Pana. Następnie wszyscy usiedli przy stole, aby zakosztować przygotowanych smakołyków.

Nadszedł czas podziękowań. Pierwsze słowa dziękczynienia skierował Ks. Proboszcz, który podziękował wszystkim czynnie uczestniczącym w przygotowaniu i realizacji półkolonii - wszystkim uczestnikom, ks. Krzysztofowi - kierownikowi półkolonii, Pani Iwonie Werpachowskiej wraz ze współpracownicami Panią Magdaleną oraz Panią Sylwią, klerykowi Adamowi, wolontariuszom oraz młodzieży. Szczególne podziękowania zostały skierowane do Pań kucharek, które przez cały tydzień w pocie czoła przygotowywały dla wszystkich uczestników przepyszne posiłki. Półkolonie nie mogły by się odbyć bez sponsorów i rodziców, którym również Ks. Proboszcz serdecznie podziękował.

Wyrazy wdzięczności w stronę organizatorów skierowali również uczestnicy. Po wielu słowach dziękczynienia przyszedł czas na pyszną kiełbaskę z grilla.

Po zjedzonym posiłku, dzieci nabrały nowych sił i postanowiły udekorować plac kościelny poprzez malowidła kredą. Specjalną niespodziankę przygotowały dla odchodzącego z naszej parafii ks. Krzysztofa malując słowa: „**ZEGNAMY KSIĘDZA KRZYSZTOFA. DZIĘKUJEMY!**” oraz dotykając wielkie serce.

Zgodnie z obietnicą, wspomnimy jeszcze dwa dni, o których tydzień temu nie pisaliśmy. Otóż czwartego dnia półkolonijści udali się do Brennej. Tam w agroturystyce „U Gazdy” dowiedzieli się co nieco o zwierzętach gospodarstwa domowego, mogli je karmić i pogłaskać. Jak sami mówili, dzień tak szybko mijał, że po robieniu zdjęć na tle przepięknych, beskidzkich szczytów i po zjedzeniu smacznego lodów musieli wracać do Ustronia. Oczywiście na obiad.

Pozostaje jeszcze piątek, kiedy to półkolonijści wybrali się do Inwałdu. Tam podziwiali miniatury najpiękniejszych budowli Polski i całego świata. Potem nadszedł czas na

labirynt i na inne atrakcje. Następnie udali się do warowni, gdzie „obudzili najprawdziwszego smoka”. Nie było czasu, aby obejść cały park, trzeba było wrócić. Po powrocie czekał znowu pyszny obiad.

• 15 sierpnia, przeżywaliśmy uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a także wspominaliśmy Dzień Wojska Polskiego.

Uroczysta Msza Św. w intencji naszej Ojczyzny i żołnierzy, żyjących i tych, którzy polegli broniąc naszego kraju, odprawiona została o godz. 10³⁰ przez Księdza Proboszcza. Na początku Ksiądz Proboszcz przywitał panią viceburmistrz Dorotę Fijak oraz wszystkich Parafian i Gości. Zachęcił do modlitwy w intencji Ojczyzny i wszystkich, którzy jej bronili i obecnie dbają o jej bezpieczeństwo.

Kazanie powiedział ks. Krzysztof, a poświęcił je głównie Maryi, która nadal jest dla nas „Znakiem Bożej obecności”. Padło przy tym pytanie, jakie miejsce Maryja zajmuje w moim, naszym życiu. Nawiązując do dzisiejszego święta Wojska Polskiego, wspominał bohaterstwo żołnierzy, którzy oddali swoje życie za Ojczyznę. Wspominał też TEGO, który całkowicie oddał się Maryi - kard. Stefana Wyszyńskiego, i przez Maryję podążał do Jezusa. (kazania można posłuchać na naszej stronie parafialnej).

Po Komunii św., jako dziękczynienie Panu Bogu za dar wolnej Ojczyzny, zostało odśpiewane *Ciebie Boże wielbimy...*

Ksiądz Proboszcz poświęcił też przyniesione do kościoła bukiety kwiatów i ziół. Podziękował wszystkim za obecność i modlitwę w intencji naszej Ojczyzny, a na zakończenie Mszy Św. orkiestra zagrała dwie zwrotki hymnu *Boże, coś Polskę*.

Wszyscy obecni w kościele zostali zaproszeni do przejścia pod Pomnik Pamięci Narodowej, gdzie miała miejsce część patriotyczna - przemówienia i złożenie kwiatów.

JUBILACI TYGODNIA

Michał Kidoń

Kazimiera Szulecki
Dorota Nieurzyła
Jerzy Blazy

Izabela Wójcik
Helena Torbus
Józef Bury

Waleria Albrewczyńska
Eugeniusz Tatar
Róża Sitarska

Aldona Husar



Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, darów Ducha Świętego oraz radości i spokoju.

Twój czas jest ograniczony, więc nie marnuj go na bycie kimś, kim nie jesteś (Steve Jobs).

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Luniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com